

Marta Białobrzeska  
(Białystok)

## MIT ANTONIEGO MALCZEWSKIEGO W POEZJI POLSKIEJ

### *Biografia i mit*

Bard z Ukrainy, polski Byron, Childe Harold, nieszczęśnik zgubiony przez namiętności, niedoceniony za życia geniusz, wreszcie – autor jedyne go dzieła – oto podstawowe komponenty myślenia o Antonim Malczewskim, utrwalone w polskiej kulturze. Biografia Malczewskiego poddana została procesowi mitologizacji, jego życie powiązane z romantycznym buntem przeciwko światu, „jaskółczym niepokojem” dzieci wieku, przekraczaniem granic, także obyczajowych. Mit nie jest czymś opowiadaniem, ale aktywną stale działającą siłą<sup>1</sup>. Jego moc tkwi właśnie w możliwościach nieustannego przekształcania, które dotyczy również egzystencjalnego doświadczenia człowieka.

Mitobiografia zatem stanowi szczególną fazę kulturowego przekształcania życia jednostki, jej egzystencjalnego doświadczenia. Trudno jednoznacznie określić przyczyny kształtowania się biograficznego mitu. Proces ten zależy od bardzo wielu czynników, z których na plan pierwszy wysuwają się uwarunkowania kulturowe, charakterystyczne dla danego okresu, paradygmaty obowiązujące w określonej epoce, mity egzystencji, mity osobowe, w tym postrzeganie roli artysty, a przede wszystkim zainteresowanie czytelników dziełami danego twórcy.

W biografii autora *Marii* można wyróżnić szereg elementów szczególnie podatnych na mityzację: ukraińskie dzieciństwo, nauka w Gimnazjum Krzemienieckim, służba żołnierska, liczne romanse i brylowanie w warszawskich salonach, miłość życia – związek z Franciszką Lubomirską, romantyczne podróże, zdobycie Mont Blanc, romans z Zofią Rucińską, proces powstawania *Marii* – niedocenionego arcydzieła, samotność w cierpieniu, nędza, przedwczesna śmierć. Badacze i twórcy licznych tekstów traktujących o życiu Malczewskiego wykorzystywali fakt, że zachowała się znikoma liczba materiałów, dotyczących życia twórcy. Dawało to ogromne możliwości domniemywań, zniekształceń, dopowiedzeń, dzięki czemu proces mityzacji żywo się rozwijał. Wiązało się to z wieloma czynnikami – kładziono nacisk na indywidualizm, chęć przekraczania granic, poszukiwanie nowych wymiarów egzystencji, ale także na niedoceniecie geniusza skazanego na samotność oraz pośmiertną sławę poety – autora arcyepoematu.

Reprezentanci kolejnych pokoleń, autorzy biografii, poeci i prozaicy, wciąż przetwarzali legendę Malczewskiego. Dowodem na to są utwory, których bohaterem jest Malczewski, powstające od romantyzmu po czasy współczesne. Obok tekstów epickich i dramatycznych znalazło się tu wiele utworów lirycznych. W omówionych w niniejszym szkicu lirykach autorstwa poetów XIX i XX wieku konkretyzują się następujące komponenty biografii mitycznej Malczewskiego: bard z Ukrainy, romantyk, autor niedocenionego arcydzieła, człowiek skazany na cierpienie w samotności.

<sup>1</sup> Por. M. Eliade, *Mity, sny i misteria*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 1994; *Mit autorytetu – autorytet mitu*, red. J. Sieradzan, wstęp J. Poleszczuk, Białystok 2009.

Kto pisał o Malczewskim? Pierwsze utwory liryczne poświęcone poecie wyszły spod piór poetów z kręgu „Ziewoni”: Dominika Magnuszewskiego i Lucjana Siemieńskiego. Pamiętać należy, że redaktor almanachu grupy – August Bielowski, był jednym z pierwszych biografów Malczewskiego, podobnie jak inny członek grupy, przedstawiciel szkoły ukraińskiej w poezji – Seweryn Goszczyński. Trudno też przecenić wkład członka „Ziewoni” – Kazimierza Wójcickiego, twórcy pozycji *Cmentarz Powązkowski*, w gromadzenie dokumentów listów, wzmianek, których tematem było życie Antoniego Malczewskiego<sup>2</sup>.

Można mówić również o swoistej nici łączącej biografie poetów piszących o Malczewskim z samym autorem *Marii*. Malczewskiemu poświęcił wiersz Józef Bohdan Zaleski, poeta z Ukrainy, który po utracie najbliższych ostatnie dni życia spędził w samotności, w Villepreux, dotknięty niemal całkowitą ślepotą. Pochowano go na cmentarzu Montmartre, składając do trumny woreczek ukraińskiej ziemi.<sup>3</sup> Śmierć w samotności stała się udziałem Teofila Lenartowicza, który Malczewskiego nie tylko uczcił utworem pod tytułem *Improwizacja. Do polskich artystów*, ale poświęcił mu wiele miejsca w swoich wykładach bolońskich.<sup>4</sup> Malczewskim i jego *Marią* pasjonował się Jan Lechoń, niepokodzony ze sobą i ze światem skamandryta, któremu nie do końca udało się „zrzucenie płaszcza Konrada”, o czym świadczy obecność tradycji romantycznej w jego utworach.

Należy się zastanowić, z czym łączy się fenomen przywoływania postaci Malczewskiego w utworach poetyckich? Mitologizacja biografii autora *Marii* ma bardzo długą tradycję, rozpoczyna się niedługo po jego śmierci. Na sposób postrzegania Malczewskiego – jako nieszczęśliwego i niedocenionego twórcy arcydzieła – wpłynął Maurycy Mochnacki. W rozprawie *O literaturze polskiej w wieku XIX* pisał:

Smutna powieść jego, jak dumy i śpiewy tego kraju, gdzie się urodził. Ofiara nieumiejętnej krytyki, co ją przed kilką laty na zapomnienie skazała! (...) *Maria* Malczewskiego jest jednym z najśliczniejszych i największych utworów tej wczesnej literatury polskiej, mimo wielu niepoprawnych wierszy i twardego, jak się niektórym zdaje, wysłowienia – jakie ja przynajmniej, moim zdaniem, za zaletę poczytuję<sup>5</sup>.

Melancholia *Marii* łączy się zatem ze smutkiem ukraińskiej ziemi. Poemat zaś jawi się w wypowiedzi Mochnackiego jako utwór niezwyklej, torujący drogę utworom polskiego romantyzmu. Mochnacki pisze tak o Malczewskim:

Któryż twór położę na czele tego systematu nowych, świetnych tworów imaginacji?... Przede wszystkim oddajmy cześć umarłemu. Poświęćmy kilka słów ceniom poety, który za dni swoich był tak skromny i tak cichy – tak natchniony, a tak znany rodakom, spółzemiańcom. Urońmy lżę na jego grobowcu, bo wieszcz umarły jest patronem żywych<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Zob. *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, red. M. Janion, B. Zakrzewski, M. Derńałowicz, Kraków 1975.

<sup>3</sup> Zob. H. Krukowska, *Szkoła ukraińska*, w: *Historia literatury i kultury polskiej. Romantyzm. Pozytywizm*, red. A. Skoczek, Warszawa 2007; B. Stelmaszczyk-Świontek, *Wstęp*, w: J. B. Zaleski, *Wybór poezyj*, Wrocław 1985; A. Witkowska, *Bohdan Zaleski, tajemnica sukcesu i zapomnienia*, w: *Zapomniane wielkości romantyzmu*, red. Z. Trojanowiczowa, Z. Przychodniak, Poznań 1995.

<sup>4</sup> Zob. J. Nowakowski, *Wstęp* do: T. Lenartowicz, *Wybór poezyj*, Wrocław 1972.

<sup>5</sup> M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku XIX*, Łódź 1985, s. 111.

<sup>6</sup> Tamże, s. 111.

Autor *Marii* zaprezentowany został jako człowiek samotny i pokorny, natchniony poeta, znany na Ukrainie. Mimo że w świetle najnowszych badań wizerunek skromnego, natchnionego geniusza wydaje się dalece odbiegać od prawdy<sup>7</sup>, to takie wyobrażenie o Malczewskim jest wciąż żywe. Ogromną rolę w procesie mitologizacji odegrała *Maria* – poemat arcywybitny, którego tryumfu autor nie doczekał.

Po ukazaniu się *Marii* w 1825 roku Józef Bohdan Zaleski w liście do Michała Grabowskiego pisał:

Nie pamiętam, aby mię jakie polskie poema tyle uderzyło: tło posępne, imaginacja świeża, myśli wzniosłe i nowe, styl tylko i osnowa na nieszczęście często zaniedbane i ciemne<sup>8</sup>.

To, co poecie wydawało się zaniedbane i ciemne w stylu, potomni przyjęli jako jasność: uznając za objawienie nieodsloniętej dotąd mrocznej strony istnienia<sup>9</sup>. Od czasu ukazania się pierwszych recenzji *Maria* torowała sobie drogę do serc potomnych, a mit jej autora rósł w siłę. Malczewski sam stał się bohaterem utworów poetyckich.

### **Bohater prawdziwie romantyczny**

Fascynacji utworem towarzyszyła fascynacja życiem autora, który poprzez swe doświadczenia wpisał się w paradygmat romantycznej biografii. Doświadczenie egzystencjalne Malczewskiego próbował ująć Zygmunt Krasieński w dwóch wierszach spisanych na egzemplarzu lipskiego wydania *Marii* z 1844 roku, dedykowanego Delfinie Potockiej<sup>10</sup>. W pierwszym z nich Krasieński zestawia „duszę – życie – los” swego przyjaciela Konstantego Danielewicza i Antoniego Malczewskiego. Krasieński przywołuje tu beztróską, obfitującą w skandale młodość poety, zestawia ze sobą wspaniałość, rozumianą jako pasja miłości i zabawy, swoisty pęd do korzystania z życia, właściwy ludziom, którzy wiedli egzystencję w myśl słów Byrona: „lepiej raz przepaść w zaburzone fale, niż żyć gnijąc po trochu na skale”<sup>11</sup>.

Autor *Nie-Boskiej komedii* przywołuje również ważne komponenty biografii mitycznej Malczewskiego: walkę w obronie kraju (w której się Malczewski *nota bene* nie zrealizował, nie wziął udziału w napoleońskiej epopei z powodu wypadku na przyjęciu w pałacu Paca, chora noga nie przeszkodziła mu wszakże w zdobyciu Mont Blanc) oraz romantyczne podróże. Uwagę zwraca lapidarne sformułowanie dotyczące europejskich wojaży Malczewskiego: „podróże po Włoszech i Szwajcarii”<sup>12</sup>. Krasieński wspomina o wyprawie do Italii, której echa znajdujemy w *Marii*, w *Pieśni masek*. Po wzmiankach o podróży pojawia się zsyntetyzowany zapis doświadczeń Malczewskiego po powrocie do kraju: „troski, nędze, choroba i za wczesny zgon”<sup>13</sup>. Uwidacz-

<sup>7</sup> Zob. J. Maciejewski, *Antoni Malczewski – autor „Marii”*, w: H. Gacowa, *„Maria” i Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe*, Wrocław 1974; J. Ławski, *Malczewski: iluminacje i klęski melancholijnego wędrowca*, w: tegoż, *Bo na tym świecie Śmierć. Studia o czarnym romantyzmie*, Gdańsk 2008, D. Zawadzka, *Pokolenie klęski 1812 roku. O Antonim Malczewskim i odludkach*, Warszawa 2000.

<sup>8</sup> J. B. Zaleski, list do Michała Grabowskiego z dnia 3 grudnia 1825 r., w: H. Gacowa, *„Maria” i Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe*, Wrocław 1974, s. 283.

<sup>9</sup> Por. J. Ławski, *Linia „Marii” w poezji polskiej*, w tegoż: *Bo na tym świecie Śmierć*, Gdańsk 2008.

<sup>10</sup> Zob. H. Gacowa, *„Maria” i Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe*, Wrocław 1974.

<sup>11</sup> G. G. Byron, *Giaur*, tłum. A. Mickiewicz, w: A. Mickiewicz, *Dzieła poetyckie*, t. II, *Powieści poetyckie*, Warszawa 1982.

<sup>12</sup> Z. Krasieński, w: H. Gacowa, *„Maria” i Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe*, s. 316-317.

<sup>13</sup> Tamże.

nia się tu kontrast między przeżyciami romantyka – bajronisty i obywatela świata, a cierpieniem i samotnością niedocenionego poety, który nie doczekał rozgłosu arcydzieła. Zostało jednak owo „poetyczne natchnienie”<sup>14</sup>, dzięki któremu nazwisko poety miało zapisać się złotymi zgłoskami w dziejach polskiej kultury.

Pojawi się tu refleksja nad fenomenem *Marii*, której pieśń jest jednocześnie „melodyjna i melancholijna”, „słodka i okrutna”, „anielska i ludzko smutna”<sup>15</sup>. Antytezy podkreślają ambiwalencję *Marii*, która w tekście Krasińskiego łączy się z ambiwalencją doświadczenia egzystencjalnego Malczewskiego.

W *Marii*, jak wynika z ostatnich badań, spłoty się dwa nurty życia poety, które istniały w nierozzerwalnym ze sobą związku. Pierwszy z nich, nazwany apokaliptycznym, związany jest z doświadczeniem choroby, groźbą śmierci, destrukcyjną samotnością. Drugi nurt to egzystencjalne szczęście, pochodzące z „tego” życia i z „tego” świata – związane z doświadczeniami dziecka w zabawie z rówieśnikami, ulubieńca nauczycieli w liceum krzemienieckim, młodzieńca odkrywającego w sobie pasje naukowe, ulubieńca kobiet i namiętnego kochanka, podróżnika przemierzającego Europę, wielbiciela Byrona, poety.<sup>16</sup>

Losy recepcji *Marii* pozostają w opozycji do losów jej autora, który nie dożył sławy poematu, umierał z dala od świata, zapomniany przez bliskich.

Tam na cmentarzu, nie ma już sposobu  
Śród ciżby grobów dopoznać się grobu.  
Gdzie serce leży, co to pieśnią brzmiało  
Tych co je znali, żyje tu już mało.<sup>17</sup>

Relacje z pogrzebu stanowią ważny przyczynek do legendy wielkiego poety, który za życia musiał poznać dno upokorzenia, aby jego idea poetycka mogła się odrodzić i dotrzeć do kolejnych pokoleń. Zachowane dokumenty wskazują, że trumnę odprowadziło na miejsce pochówku zaledwie kilka osób<sup>18</sup>. Tragiczna legenda życia znalazła swoje dopełnienie po śmierci – w 1830 roku młodym poetom nie udało się znaleźć grobu Malczewskiego na Powązkach.

Śmierć Malczewskiego szybko stała się mitem. Oto wielki poeta, piewca Ukrainy, zdobywca Mont Blanc, obywatel świata, umierał niczym żebrak, złożony ciężką chorobą, w skrajnej nędzy, nie doczekawszy rozgłosu dzieła. Autor *Marii* umarł jak wielu wielkich artystów, których geniusz przerósł oczekiwania ludzi współczesnych.

Drugi wiersz przynosi analogie doświadczeń Krasińskiego z przeżyciami autora *Marii*. W wierszu zawarta jest aluzja do nieszczęśliwej miłości Malczewskiego, zestawiona z pogmatwanym życiem emocjonalnym autora *Nie-Boskiej komedii*:

I ja też z światem wiecznie walczyć muszę,  
Podeptać świata faryzejskie mocy,  
Albo postradać mojej duszy duszę  
I spaść na wieki w głąb piekielnej nocy!<sup>19</sup>

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Zrzymominam tezy eseju: J. Ławski, *Malczewski: iluminacje i kłęski...*, s. 93.

<sup>17</sup> Z. Krasiński, w: H. Gacowa, „*Maria*” i *Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe*, s. 316-317.

<sup>18</sup> Zob. M. Dernałowicz, *Antoni Malczewski*, Warszawa 1967, s. 189.

<sup>19</sup> Z. Krasiński, w: H. Gacowa, „*Maria*” i *Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe*, s. 317.

Malczewski rozstał się z miłością życia – Franciszką Lubomirską, jego inne związki uczuciowe nie dały mu szczęścia, Krasieński także utracił istotę najbliższą – „duszy duszę”. Trudno nie dostrzec w tekście metaforyki nocy i mroku, wszechobecnej w *Marii*, będącej tu narzędziem hiperbolizacji przeżyć po stracie ukochanej.

W wierszu konkretyzuje się wizja artysty, który zmuszony jest nieustannie walczyć ze światem, z konwenansami i wszechobecną obłudą. Nuta rozpaczony pojawiająca się w *Marii* uobecnia się w wierszu za sprawą metafory:

Więc i mnie w mózgu gwóźdz rozpaczony wierci.<sup>20</sup>

Patos towarzyszący prezentacji przeżyć podmiotu mówiącego wynika z zespolenia rozważań dotyczących życia Malczewskiego z posępnymi refleksjami na temat ludzkiej egzystencji, zawartymi w *Marii*. W tym wypadku pamięć o tragicznych kolejach losu autora *Marii* okazała się niezwykle pomocna w autokreacji romantycznego poety, który w wierszach dedykowanych ukochanej jawi się jako człowiek samotny, niepokodzony ze światem, a jego udziałem stają się rozpacz i cierpienie.

### *Bard z Ukrainy*

Malczewskiemu poświęcił wiersz przywołany wcześniej Józef Bohdan Zaleski. W wierszu *Malczewski w Warszawie* przywołane zostało wspomnienie spotkania z autorem *Marii*, które miało miejsce najprawdopodobniej na przełomie lipca i sierpnia 1825 roku:

Malczewski coraz to częściej mi śni się:  
 Kilka chwil przy nim – tak mi są przytomne,  
 Że twarzy jego niemal rys po rysie,  
 Piękne, szlachetne, po dziś dzień je pomnę...  
 Zwiędły, bo już go dogryzały smutki,  
 Spółukraiński śpiewak ja młodziutki  
 Skaczę, bywało rad, a rzadziej płacę:  
 On pomrukuje do mnie w głos przygany:  
 „Ej, tyś tu tabun przypędził, Kozacze,  
 I tęsknisz nazad w step zasumowany!”  
 (Kozakiem bowiem u niego się zwałem;  
 Czasem po dumce – takóż: Hop – hop, cwałem!)<sup>21</sup>

O znajomości z autorem *Marii* pisał poeta w liście do Ludwika Nabelaka z 27 lutego 1834 roku. W rozmowie z Zofią Rosengard wspominał natomiast o spotkaniu z Malczewskim, które nastąpiło w związku z drukiem *Marii*<sup>22</sup>. Poeta pisze o pięknych, „szlachetnych rysach poety”, co pozostaje w zgodzie z innymi przekazami z epoki, w świetle których autor *Marii* jawi się jako mężczyzna „piękny jak archanioł, o szafirowych oczach”<sup>23</sup>. W utworze Zaleskiego po pięknych rysach pozostał jedynie ślad. Zastosowanie przerzutni podkreśla kontrast między niezwykle młodzięcem a człowiekiem przedwcześnie postarzałym, zmęczonym życiem, dotkniętym cierpieniem i towarzyskim ostracyzmem, jakim Malczewski stał się pod wpływem doświadczeń ostatnich lat życia,

<sup>20</sup> Tamże, s. 317.

<sup>21</sup> J. B. Zaleski, *Malczewski w Warszawie*, w tegoż: *Wybór poezji*, oprac. B. Stelmaszczyk-Świontek, Wrocław 1985, s. 311.

<sup>22</sup> Zob. H. Gacowa, „Maria” i Antoni Malczewski. *Kompendium źródłowe*.

<sup>23</sup> Zob. tamże.

do których zaliczyć należy niefortunny, niszczący związek z Rucińską, ruinę majątkową, trudności z wydaniem *Marii*, postępującą chorobą nowotworową. Malczewski jawi się w wierszu jako *puer senex* – człowiek młody, jednak doświadczony życiem niczym starzec. Taki rys wizerunku poety pozostaje w zgodzie z relacją Józefa Żałuskiego, który wspominał o spotkaniu z Malczewskim w liście do K. J. Turowskiego:

[...] to tylko wiem, że widziałem go w Warszawie – nim wydał *Marię* – zmienionego, dziwnie zestarzałego, stetryczałego: z owego Adonisa, przypominającego z rysów twarzy młodego Stanisława Augusta, zobaczyłem z wielkim moim zadziwieniem człowieka, wyglądającego na pastora lutereckiego w jakimś żalobnym półduchownym stroju<sup>24</sup>.

Malczewski nazwany został przez Zaleskiego „spółukraińskim śpiewakiem”. W wierszu ujawnia się zatem nieodzowny komponent mitycznej biografii Malczewskiego. Dochodzi bowiem do sprzężenia mitu Ukrainy z mitem poety-śpiewaka, zespolonego z ziemią, z której się wywodzi, a jego poezja przekazuje to, co najistotniejsze z ontologicznego i egzystencjalnego punktu widzenia.

Na przestrzeni lat próbowano odpowiadać na pytanie: kim właściwie był poeta z Wołynia, obwołany „piewcą Ukrainy”? W czasach romantyzmu, czego dowodem jest omawiany wiersz, kreowano go na człowieka Kresów, zrośniętego z krainą zadumy i tajemnicy, gdzie wciąż pobrzmiwały echa dokonania przodków. Halina Krukowska zwróciła uwagę, że Ukraina w *Marii* jest przestrzenią waloryzowaną w dwóch funkcjach. Po pierwsze – przez to, że powieść poetycka Malczewskiego, oparta w pewnej mierze na wzorcach walterscottowskich, podejmuje problematykę narodową; Ukraina symbolizuje los całej Polski. Step ukraiński, jako że unoszą się nad nim odgłosy dochodzące z dawnych, rycerskich grobów, w których odbija się duch dawnej Polski – przekazuje narratorowi poematu smutne dzieje narodowej historii. Pusty, nieskończony step posiada wymowę głęboko metafizyczną – przypomina archetypiczną pustynię, symbolizując świat jako niezgłębioną, ontologiczną tajemnicę. Ukraina Malczewskiego jest miejscem, gdzie człowiek uświadamia sobie mroczne relacje z kosmosem, które stają się powodem jego bezgranicznej rozpacz<sup>25</sup>.

W tekstach poświęconych Malczewskiemu posępny obraz Ukrainy zawarty w *Marii* w zestawieniu z wydarzeniami z życia poety, który: „stacza się z zenitu powodzenia na samo dno nędzy i rozpacz<sup>26</sup>”, tworzy swojego rodzaju syntezę. Doświadczenie egzystencjalne poety utożsamiano z refleksjami na temat życia, świata i miejsca w nim człowieka, zawartymi w poemacie. Kreowano Malczewskiego na twórcę, który zgodnie z rolą przypisaną poecie przez romantyków utrwała w dziele to, co konstytutywne dla ducha narodu. Istotnie, poeta przedstawił Ukrainę – ziemię będącą areną krwawych walk o wolność ojczyzny, gdzie wciąż istnieje pamięć o rycerskim etosie oraz polski dwór – jako ostoję polskiej tradycji.

Trudno dziś stwierdzić, czy Malczewski pretendował do roli wieszczka, kształtującego świadomość narodową Polaków. W relacjach i utworach literackich romantyzmu i epok późniejszych poetę przedstawiano z teorbanem, śpiewającego dumki ukraiń-

<sup>24</sup> Cyt. za: H. Gacowa, „*Maria*” i Antoni Malczewski. *Kompendium źródłowe*, s. 276.

<sup>25</sup> Por. H. Krukowska, *Ciemna strona istnienia w romantycznym poemacie Malczewskiego*, w: A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, wstęp H. Krukowska i J. Ławski, wyd. 2, Białystok 2002.

<sup>26</sup> A. Brückner, *Legends i fakty. Szkice z dziejów literatury*, Łódź 1931, cyt. za: J. Maślanka, *Antoni Malczewski – „Maria”*, w: *Lektury polonistyczne*, red. A. Bobrowski, J. S. Gruchała, Kraków 1997, s. 141.

skie. Malczewski wprowadził do *Marii* koloryt lokalny, nakreślił obraz bezkresnych przestrzeni stepowych, z charakterystyczną florą i fauną. Przywołał słownictwo używane na Kresach. Jednak, jak wykazali badacze zajmujący się językową i stylistyczną warstwą utworu, regionalizmów jest w poemacie stosunkowo niewiele<sup>27</sup>.

Należy się zastanowić, na ile Malczewski rzeczywiście poznał Ukrainę? Wiadomo, że historię tych ziem, legendy, podania, obyczaje utrwalone na obszarach południowych krańców Rzeczypospolitej znał Malczewski z lektur raczej, a nie z autopsji. Świadczy o tym chociażby lista książek z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, o których wspominał sam Malczewski w przypisach do *Marii*<sup>28</sup>. Wiadomo, że spędził na południowo-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej dzieciństwo, był na Wołyniu podczas służby wojskowej, wrócił tam z podróży po Europie. Znał ziemie Podola i Wołynia, które w literaturze zaliczane były do obszaru Ukrainy.

W relacjach współczesnych biografów Malczewski jawi się jako człowiek elit, wychowany na Ukrainie, mimo wszystko mocno związany z Warszawą, a także podróżnik – obywatel świata. Ponadto w *Marii* mamy jednakże do czynienia nie tyle z Ukrainą realną, obszarem o określonej topografii, ile przestrzenią wyobrażoną. W wierszu Zaleskiego znajdziemy zatem, podobnie jak w omówionych wcześniej wierszach Zygmunta Krasińskiego, utożsamianie doświadczenia egzystencjalnego Malczewskiego z wizją świata zawartą w *Marii*.

### Orfeusz

Mit poety z Ukrainy pojawia się w twórczości Teofila Lenartowicza. Autor *Kaliny* przyjaźnił się z Wójcickim, autorem *Cmentarza Powązkowskiego*, gdzie znajdujemy wiele doku mentów i relacji związanych z życiem autora *Marii*. W poezji Lenartowicza występuje charakterystyczne dla romantyzmu przeświadczenie o wyjątkowej pozycji i roli wielkich jednostek twórczych. Ich sprawdzianem jest pozytywna funkcja w kształtowaniu świadomości narodowej, pojmowanej jako kompleks wspólnych uczuć poruszających cały naród<sup>29</sup>. W utworze *Improwizacja. Do polskich artystów* z 1859 roku poeta wskazuje, komu powinni wystawić pomniki rzeźbiarze w przyszłości, w wolnej Warszawie. W szeregu zasłużonych pierwsze miejsce zostaje przyznane Kilińskiemu, zatem: „z żywą tradycją ludowych powstań i rewolucyjnej konspiracji harmonizuje równie żywa tradycja polskiej sztuki, w której poeta widzi przede wszystkim twórczość Brodzińskiego, Malczewskiego, Mickiewicza i Chopina”<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> Zob. M. Jurkowski, *Step ukraiński w literaturze polskiej*; U. Sokólska, *Osobliwości leksykalne „Marii” Antoniego Malczewskiego*; w: *Antonieniu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji „Marii”*, red. H. Krukowska, Białystok 1997.

<sup>28</sup> Wśród lektur znalazły się między innymi: *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych oraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym* J. U. Niemcewicza, *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym statucie dla Litwy 1529 r.* wydany Tadeusza Czackiego, *Ciekawe opisanie Ukrainy Polskiej i rzeki Dniepru od Kijowa, aż do miejsca, gdzie rzeka ta wrzuca się w morze* P. Beauplana, *Kronika Sarmacji Europejskiej Aleksandra Gwagnina, Która przedtem nigdy światła nie widziała, Kronika polska, litewska, zmodzka i wszystkiej Rusi* Marcina Strykowskiego.

<sup>29</sup> Por. J. Nowakowski, *Wstęp*, w: T. Lenartowicz, *Wybór poezyj*, Wrocław 1972.

<sup>30</sup> J. Nowakowski, *Wstęp*, w: T. Lenartowicz, *Wybór poezyj*, Wrocław 1972, s. LI-LII.

Autor *Marii* umieszczony zostaje w panteonie największych polskich twórców. W wierszu zawarł Lenartowicz poetycką wizję Malczewskiego grającego na teorbanie wśród grobów na Powązkach. Teorban – lutnia basowa, ukraiński ludowy instrument muzyczny, w którym źródłem dźwięku jest drgająca struna, staje się tu symbolem poezji objawiającej ducha dziejów.

Po Adamie na Powązkach,  
 W rozkwitłego bzu gałązkach,  
 Których zapach słodki, miły  
 Uwesela i mogiły  
 Jak uśmiech z grobowej deski,  
 Czuwający wśród śpiących  
 Z teorbanem siadł Malczewski  
 I wybiera dźwięk po dźwięku  
 Na torbanie, a kukułki  
 I jaskółki znad rzeczulki  
 Posiadały mu na rękę.  
 I pod wieczór cichy, złoty  
 Od śpiewaka Ukrainy  
 Zasłuchane te ptaszyny  
 Polskiej uczą się tęsknoty;  
 Uczą się tych dźwięków duszy,  
 Pół wesela, pół katuszy  
 Które każda dusza śpiewa,  
 Gdy już nic się nie spodziewa.<sup>31</sup>

Wiersz jest potwierdzeniem szczególnego zainteresowania twórców XIX wieku mitem Orfeusza, maga i poety, który swą pieśnią nie tylko porażał dzikie bestie, ale zdołał poruszyć przestrzeń śmierci – królestwo Hadesa. Poezja Malczewskiego jawi się tutaj nie tyle jako twór słowny, ile rezultat najwyższego aktu twórczości duchowej, odnoszącej się do metafizycznej sfery bytu. Poecie siadają na rękę kukułki i jaskółki. Uwidacznia się tu przekonanie o zespoleniu świata kultury i świata natury w pieśni barda z Ukrainy. *Maria* jest arcydziełem, w którym duch historii łączy się z duchem natury. Dzieło ulega zatem uniwersalizacji – zawiera dźwięki duszy, nieodłączne egzystencjalnemu przeżyciu jednostki, która niczego się już nie spodziewa, która wie, że „na tym świecie Śmierć”<sup>32</sup>. Malczewski jawi się tutaj jako twórca niepowtarzalnego arcydzieła, które zrodziło się z ducha ukraińskiej ziemi – miejsca zespolenia natury i historii w połączeniu z jednostkowym odczuciem świata.

Józef Bachórz stwierdził, że w okresie romantyzmu dokonało się potwierdzenie wysokiej pozycji Malczewskiego i Goszczyńskiego, a pozytywizm tych rozpoznał i hierarchii nie podważył<sup>33</sup>. Mit orficki przybierający różne wcielenia w literaturze polskiej XIX wieku uobecnia się w twórczości Adama Asnyka. W jego utworach można doszukać się wielu potwierdzeń fascynacji *Marią*. Świadczy o tym chociażby przywoływana w wierszach symbolika ciemności i mroku, a także figura bujnego kwiatu toczzonego od wewnątrz przez robaka.

<sup>31</sup> T. Lenartowicz, *Imrowizacja. Do polskich artystów*, w: tegoż, *Wybór poezyj*, oprac. J. Nowakowski, Wrocław 1972, s. 179.

<sup>32</sup> A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, s. 157.

<sup>33</sup> Por. J. Ławski, *Linia „Marii” w literaturze polskiej*, w: tegoż, *Bo na tym świecie Śmierć*.



Wiersz Asnyka nosi tytuł *Cieniom Malczewskiego*. Cienie symbolizują przejawy ducha, które istnieją w poezji Malczewskiego, ubrane w formę poematu. Ponadto widoczna jest tu wyraźna aluzja do cytowanego już wcześniej tekstu Mochnackiego. Przywołany w wierszu motyw lutni wpisuje Malczewskiego poczet spadkobierców Homera, a jednocześnie znów przywodzi na myśl postać Orfeusza. Malczewski jawi się jako twórca archetypiczny. Jego pieśń stała się uniwersum, skupiającym wszystko, co porusza serca. Kreacja adresata wskazuje na kompensacyjny charakter utworu, który staje się niejako rodzajem poetyckiego pocieszenia – niedoceniony poemat osiągnął pośmiertną sławę. Co więcej, urosł do rangi jednego z najważniejszych utworów romantycznych, bowiem: „śmiało plac trzyma z *Konradem* i *Dziady*?”<sup>34</sup>.

Utwór ten, podobnie jak omawiane w niniejszym szkicu teksty, niewątpliwie przyczynił się do ugruntowania się w kulturze polskiej mitu niedocenienia *Marii*. Ideał sięgnął bruku – odwołując się do słów Norwida – podkreślali przez lata badacze, biografowie, pisarze i czytelnicy. To prawda, Malczewski nie dożył tryumfu arcydzieła. Jednakże trudno mówić o odrzuceniu *Marii* przez czytelników. Według Jarosława Maciejewskiego, wyolbrzymianie „nieczułości świata” wobec Malczewskiego oraz niedocenywanie jego talentu jest mocno przesadzone<sup>35</sup>. Z kolei Julian Maślanka w artykule poświęconym *Marii* pisze, że często powtarzane sądy o niedocenieniu poematu przez współczesnych uznać należy za historycznoliteracką legendę<sup>36</sup>. Badacz powołuje się przy tym na recenzję Franciszka Salezego Dmochowskiego, która ukazała się jeszcze za życia Malczewskiego, w „Bibliotece Polskiej” z października 1825 roku:

[...] powieść ta, wierszem napisana [...] zasługuje na uwagę [...] jako utwór oryginalny i pierwsze dzieło autora, któremu talentu odmówić nie można.<sup>37</sup>

Biorąc pod uwagę ówczesne realia, trzeba zauważyć, że zarówno czytelnicy, jak i krytycy mieli niewiele czasu, aby docenić za życia wielkiego poetę z Ukrainy – zmarł zaledwie osiem miesięcy po wydaniu dzieła. Entuzjastyczne recenzje poematu pojawiły się *dwa* lata po jego wydaniu – w maju 1828 i styczniu 1829 roku<sup>38</sup>. Nawet Mickiewicz nie doczekał się takiego odzewu krytyki<sup>39</sup>.

### ***Wędrowiec w chmurach i ukraińska tęsknota***

Mit Malczewskiego przetrwał w liryce XX wieku, czego dowodem jest wiersz Jana Lechonia. Autor *Herostratesa* „dawał wyraz swemu stosunkowi do spraw współczesnych, ale stosunek ten wyrażał (...) przez negację lub aprobatę wybranych obrazów, postaci, wydarzeń z historii narodowej, tych zwłaszcza, które funkcjonowały

<sup>34</sup> A. Asnyk, *Cieniom Malczewskiego*, w tegoż, *Poezje zebrane*, oprac. Z. Mocarska-Tycowa, Toruń 2000, s. 790.

<sup>35</sup> Zob. J. Maciejewski, *Antoni Malczewski – autor „Marii”*, w: H. Gacowa, *„Maria” i Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe*.

<sup>36</sup> Zob. J. Maślanka, *Antoni Malczewski – Maria, w: Lektury polonistyczne*, red. A. Bobrowski, J. S. Gruchała, Kraków 1997.

<sup>37</sup> Cyt. za: J. Maślanka, *Antoni Malczewski – Maria*, w: *Lektury polonistyczne*, s. 131.

<sup>38</sup> Zob. M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku XIX*, Łódź 1985; M. Grabowski, *Mysli o literaturze polskiej*, „Dziennik Warszawski” XII 1828, A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, przełożył L. Płoszewski, w: A. Mickiewicz, *Dzieła*, T. 10, Warszawa 1955.

<sup>39</sup> Por. J. Maciejewski, *Antoni Malczewski – autor „Marii”*, w: H. Gacowa, *„Maria” i Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe*.

jako stereotypy ówczesnej świadomości, jako mity<sup>40</sup>. W wierszu *Malczewski* dostrzec można elegijno-melancholijny ton, tak bliski *Marii*. Efekt ten podkreśla dodatkowo formuła trzynastozgłoskowca. W ten wyjątkowy ton rozpaczy obecny w poemacie wpisał poeta doświadczenie egzystencjalne i tęsknotę jego autora za transcendencją.

W jarze światło zabłysło. W ogrodzie, w altanie  
 Ktoś skryty tęskną dumkę gra na teorbanie.  
 Pachną sady wiśniowe w stepu bujnym szumie.  
 Konia mego karego podaj mi kozacze!  
 Nikt ze mną tu nie cierpiał, nikt mnie nie rozumie.  
 Pędź koniu! Zobaczmy, czy jest inne życie,  
 Czy bliżej jest do nieba na Mont Blancu szczycie?  
 Czy ocean nieczuły jak Dniestr u nas płynie?  
 Czy można coś zapomnieć nocą na gondoli?  
 Czy zawsze się wspomina, wszędzie serce boli  
 I pusto, smutno, tęskno, jak na Ukrainie?<sup>41</sup>

Wiersz Jana Lechońa rozpoczyna wizja światła rozświetlającego jar – tajemnicze miejsce, kojarzące się z tajemniczymi przestrzeniami Ukrainy. Bohaterem lirycznym jest tu sam Malczewski, wygrywający na teorbanie melodię, która staje się pieśnią życia. *Maria* legła u podstaw myślenia o szkole ukraińskiej w poezji<sup>42</sup>. Antoni Malczewski był tym poetą, który w jednym zdaniu zmieścił podstawowe komponenty ukraińskiego mitu: „A step – koń – kozak – ciemność – jedna dzika dusza”<sup>43</sup>. Lechoń, trawestując cytaty z *Marii*, przywołuje integralne składniki tegoż mitu.

Za sprawą toposu wędrówki konkretyzują się w wierszu koleje życia Malczewskiego: samotność i niezrozumienie współczesnych, podróże do Włoch, Szwajcarii, Francji, zdobycie Mont Blanc. Anafora „nikt” podkreśla doświadczenie samotności i związane z nim cierpienie, które stało się udziałem poety. Wszystko to rodzi tęsknotę za innym życiem, chęć przeniknięcia w sferę transcendencji.

Pędź koniu! Zobaczmy, czy jest inne życie,  
 Czy bliżej jest do nieba na Mont Blancu szczycie?<sup>44</sup>

Malczewski fascynował się ponadmysłową stroną istnienia. Ujejski, którego monografia *Antoni Malczewski. Poeta i poemat* była zapewne znana Lechońowi, dostrzegając ogromną rolę, jaką odegrało zdobycie Białej Góry w procesie przemian duchowych autora *Marii*. W wierszu Lechońa owo poszukiwanie innej rzeczywistości rozpoczyna się od wizji wyprawy na Mont Blanc. Romantyczne przeżycie szczytu miało charakter swoistego procesu, rozgrywającego się w czasie i przestrzeni. Można tu wyodrębnić: dostrzeganie i interpretację przestrzeni, zarówno prawdziwej, jak mitycznej, doznanie poetyckie, metafizyczne przeżycie szczytu, hierofanię szczytu, czyli religijne doświadczenie przestrzeni, oraz doznanie patriotyczne („przeżycie Kordianowskie”)<sup>45</sup>. Udziałem Malczewskiego stały się z pewnością doświadczenie i inter-

<sup>40</sup> R. Loth, *Wstęp*, w: J. Lechoń, *Poezje*, Wrocław 1990, s. XLIV.

<sup>41</sup> J. Lechoń, *Malczewski*, w tegoż: *Poezje*, opr. R. Loth, Wrocław 1990, s. 191.

<sup>42</sup> Zob. A. Witkowska, *Bohdan Zaleski, tajemnica sukcesu i zapomnienia*, w: *Zapomniane wielkości romantyzmu*, red. Z. Trojanowiczowa i Z. Przychodniak, Poznań 1995.

<sup>43</sup> A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, s. 133.

<sup>44</sup> J. Lechoń, *Malczewski*, w tegoż: *Poezje*, s. 191.

<sup>45</sup> E. Kolbuszewska, *Romantyczne przeżywanie przyrody*, Wrocław 2007, s. 46.

pretacja przestrzeni realnej, ale też mitycznej. Poeta przebywał w przestrzeni śmierci, rzeczywistość odwróconego Hadesu mogła uświadomić mu znikomość własnej egzystencji, wywołać przeczucie nadchodzącego kresu.

Trudno powiedzieć, czy na szczycie Mont Blanc był już Malczewski poetą, jednak wrażenia z pobytu na Górze Białej przełożyły się na obraz świata ukazany w *Marii*. Obcowanie z dziedziną pozostającą poza zmysłowym poznaniem można potraktować jako przeżycie religijne – doświadczenie rzeczywistości, znajdującej się ponad profanum. Trudno oprzeć się wrażeniu, że wiersz Lechonia przypomina skargę Pacholęcia z poematu Malczewskiego:

„Oh! Nie – ja wszystkim obcy wśród mojej ojczyzny –  
I Śmierć mi zostawiła czarne w piersiach blizny –  
I świata jadłem gorskie, zatrute kołacze –  
To mnie ciężko na sercu, i ja sobie płaczę.  
A kiedy się rozśmieję – to jak za pokutę;  
A kiedy będę śpiewał – to na smutną nutę;  
Bo w mojej zwiędłej twarzy zamieszkała bladeść,  
Bo w mej zdziczałej duszy wypleniono radość,  
Bo wpływ mego Anioła grób w blasku zobaczy.”  
„To czego chcesz, pachole?” – „Uciec od Rozpaczy.”<sup>46</sup>

Jak wspomniałam, autor *Karmazynowego poematu* mógł znać monumentalną monografię Józefa Ujejskiego, jak również jego tekst poprzedzający wydanie *Marii* z 1921 roku, w którym badacz stwierdził, iż Pacholę jest personifikacją myśli i uczuć Malczewskiego, a wszystko, cokolwiek mówi, jest elegią dla samego poety<sup>47</sup>. Na kreację Pacholęcia wpłynęły doświadczenia z europejskich peregrynacji, romans z Lubomirską, zdobywanie alpejskich szlaków, zdobycie Mont Blanc. Ogromne znaczenie ma tu również trauma powrotu. Spragniony wrażeń podróżnik wrócił na Podole biedny, samotny i najprawdopodobniej już śmiertelnie chory. Wiedza o świecie skonkretyzowała się w literackim bycie – Pacholęciu. To ono, powróciwszy z Ziemi Świętej, przekazało Waławowi prawdę o życiu: Pacholę w *Marii* to *puer senex*, tak jak Malczewski po powrocie z podróży – zajęty magnetyzmem, dysponujący wiedzą o życiu daną jedynie ludziom doświadczonym, którzy poznali „marność świata tego.”

Niemożność odnalezienia domu, pragnienie poznania głębinnej sfery bytu, któremu ulega bohater liryczny wiersza, przywodzi na myśl wizję człowieka-wygnańca, zawartą w *Marii*:

Też same zawsze troski wygnańca – człowieka,  
Któremu nawet w szczęściu jeszcze czegoś trzeba,  
I tylko wtenczas błogo gdy westchnie do nieba!<sup>48</sup> [w. *Maria*, w. 258-260]

Malczewski jawi się w wierszu Lechonia jako człowiek nie tylko osamotniony i odrzucony przez ludzi, ale także niezrozumiany przez naturę:

Czy ocean nieczuły jak Dniestr u nas płynie?<sup>49</sup>

<sup>46</sup> A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, s. 155.

<sup>47</sup> Por. J. Ujejski, *Wstęp*, w: A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, Kraków 1921.

<sup>48</sup> A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, s. 258-260.

<sup>49</sup> J. Lechoń, *Malczewski*, w teogo: *Poezje*, s. 191.

Świat zatem to przestrzeń samotności, bólu i cierpienia. Bohater liryczny wiersza, podobnie jak Pacholę w *Marii*, pragnie uciec od Rozpaczy. Trawestacja cytatu kończąca wiersz przynosi zespolenie refleksji dotyczących ludzkiej egzystencji zawartych w *Marii* z duchową kondycją jej autora. Mamy tu do czynienia z ciekawym zjawiskiem, którego potwierdzeniem są zaprezentowane teksty poświęcone Malczewskiemu – w liryce polskiej dochodzi do zespolenia biografii twórcy z przesłaniem dzieła.

*Maria* Malczewskiego już w pierwszej połowie XIX wieku urosła do rangi arcydzieła. Sam poemat nie był jednak lekturą łatwą. Natomiast tragiczne życie Malczewskiego – geniusza, który wydał za życia jedną książkę i umarł niepoznany jako geniusz – uległo mitologizacji już w dziewiętnastym stuleciu, a utrwalił się ów mit w pierwszym ćwierćwieczu XX wieku. Istnieje ogromna ilość dociekań biograficznych z XIX i XX stulecia usiłujących wypełnić luki, niedomówienia i przekłamania w biografii poety. Mimo to, w polskiej poezji trwa ikoniczne wyobrażenie osamotnionego wieszacza z Ukrainy, autora niedocenionego poematu, który swą pieśnią poruszał serca pokoleń.